

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo)Wrócił do Romy dwa miesiące temu. Był 4 sierpnia, gdy Wojciech Szczęśny wylądował na Fiumicino po długim lecie spędzonym na wątpliwościach czy zostać w Romie czy wrócić do Arsenalu. Na koniec przyszło rozwiązanie najbliższe bramkarzowi, przekonanemu, że może kontynuować swój rozwój w zespole Giallorossich i grać regularnie, w oczekiwaniu na definitywny powrót do Londynu.

Szczęśny wie, że jest przelotem. Kwota, którą Kanonierzy żądają za jego wykup jest zbyt wysoka, aby móc ją wziąć pod uwagę. Poza tym Roma wydała 7 mln euro za Alissona, Brazylijczyka, który walczy z Polakiem o miejsce. Szczęśny pobił jednak konkurencję, będąc zawsze decydującym w ostatnich spotkaniach, włącznie z wygranym meczem z Interem. Spalletti, po tym jak trenował go przez sześć miesięcy poprzedniego sezonu, zażądał mocno jego zatwierdzenia, mimo że wiedział, że będzie miał też w kadrze Alissona. Szczęśny wrócił do Romy z jasnymi ideami: *"Jestem bardzo szczęśliwy, po dobrym sezonie miałem możliwość powrotu i cieszę się, że trener mnie chciał. Mam nadzieję, że poprawimy to, czego dokonaliśmy w ostatnim sezonie, aby móc walczyć o mistrzostwo"*, powiedział gdy tylko wylądował na Fiumicino. Polak chce zostawić swój ślad, zanim opuści stolicę Włoch, którą polubił i po której kocha jeździł wojskowym jeepem. Jego celem jest opuszczenie Rzymu z mistrzostwem Włoch. Tak jak zrobił Pietro Vierchowod, wypożyczony przez Dino Violę od Paolo Mantovaniego, który pozostał w zespole Giallorossich tylko przez sezon, 1982/1983, na czas zdobycia scudetto i potem odszedł.

Szczęśny był też bohaterem podczas katastrofalnej porażki Romy z Torino, gdy bez parad Polaka liczba straconych goli mogłaby być jeszcze większa. Bramkarz był bardzo krytyczny. Słowa wypowiedział też w szatni przed meczem z Interem. *"Musimy odwrócić bieg wydarzeń, gdyż tak nie zajdziemy zbyt daleko. Byliśmy wystawieni na kontraktami, nie graliśmy dobrze, ale reprezentujemy wielki klub i jesteście tego świadomi. Teraz czekają nas dwa wielkie mecze, z Interem i Napoli, przy ich wygraniu może się zmienić naprawdę wszystko"*. Pierwszy Roma wygrała, również dzięki Szczęśnemu. Po przerwie w rozgrywkach ligowych, na San Paolo, zespół Spallettiego musi udowodnić, że przezwyciężył definitywnie problemy, z którymi spotkał się na starcie sezonu, złożonego ze wzlotów i upadków. Rywalizacja z Alissonem trwa kilka meczów, w lidze Polak nie usiadł ani razu na ławce. Brazylijczyk gra w Lidze Europy, na zgrupowaniu reprezentacji przyznał swoje rozczarowanie. Szczęśny celuje w stanie się pierwszym bramkarzem również w drużynie narodowej. Udało mu się na Euro, ale potem jego uraz przywrócił do roli pierwszego bramkarza Fabiańskiego. Gdy wrócił do Rzymu Lobont oddał mu koszulkę z numerem "1". To znak szacunku i przyjaźni. Rumun był cenny w swoich wskazówkach, gdy tylko przybył do Rzymu. Z Alissonem ma bardzo przyjazne i profesjonalne stosunki, choć rywalizacja między dwoma bramkarzami, nigdy nie może doprowadzić do prawdziwej przyjaźni.

Autor: abruzzo